

Deszcz zacinał mu w twarz, a pod stopami słyszał chlupot nowo powstałych kałuż. Jego kroki odbijały się echem po pustej ulicy. Postawił kołnierz płaszcza, aby choć trochę osłonić się przed ulewą. Idealne zakończenie tragicznego dnia, pomyślał.

- Ale spójrz na to z dobrej strony, przynajmniej gorzej już być nie może – szepnął, próbując pocieszyć samego siebie. Jednak na wspomnienie usłyszanych kilka godzin wcześniej słów odechciało mu się wymyślać podnoszące na duchu frazesy.

- Twoje pisarstwo jest miałkie i wtórne – stwierdził wydawca z tym obrzydliwym, współczującym uśmiechem na twarzy. – Przykro mi, ale nie wydamy twojej powieści.

Mógł zrozumieć zarzut dotyczący wtórności, w końcu nie poruszał nowatorskiego tematu, ale miałkie, co to nie! Ty spasiony, wredny... Nie! Dosyć tego! Zaraz znajdzie jakiś bar, upije się, a przejmowaniem zajmie się jutro, albo jeszcze lepiej pojutrze.

Zamyślił się nad tą przyjemną perspektywą tak bardzo, że prawie nie zauważył człowieka stojącego na środku chodnika. Zatrzymał się gwałtownie i obrzucił nieznajomego uważnym spojrzeniem. Po chwili rozpoznał eleganckie ciemne ubranie, długie czarne włosy i bladą twarz. Znał je ze swojej wyobraźni.

- To niemożliwe – wyszeptał zdumiony. - Przecież ja jeszcze nic nie piłem.

- Witaj, Sławku – odezwał się wytwór jego wyobraźni niskim głosem. Mężczyzna gapił się na wampira całkowicie zszokowany.

- Jestem tu z powodu twojej dzisiejszej rozmowy z wydawcą – powiedział poważnym tonem wampir, nie zważając na zdumienie swojego rozmówcy. - Uważam, że powinieneś poprawić swoją powieść.

- Poprawić powieść?

- Dokładnie – odparł z zadowolonym uśmiechem wampir. - A najlepiej napisać ją od nowa.

- Napisać od nowa? – powtórzył Sławek.

- Biorąc pod uwagę tę rozmowę, jestem zdziwiony, że w ogóle udało ci się ją ukończyć - stwierdził sucho.

- Książka nie jest taka zła – powiedział słabym głosem mężczyzna, czując jak przygniata go lawina krytyki.

- Naprawdę? - zapytał wampir głosem ociekającym ironią. - A jakbyś określił to, że nazwałeś mnie Henryk Nietoperz?

Nagle do niego dotarło. Wampir miał rację. Wydawca też. Jego książka była beznadziejna.

- Dziękuję – wyszeptał, patrząc w oczy stworzonemu przez siebie bohaterowi.

Nie ma to jak twórcza ingerencja z piekła rodem, pomyślał jeszcze, po czym odwrócił się i ruszył szybkim krokiem do domu. Miał książkę do napisania.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

domina02, dodano 19.04.2013 20:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.